Nr. 148. Kraków, Czwartek 29 Marca 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 36 kor. — h. | 18 kor. — h. | 9 kor. — h. | 3 kor. — h. |
| z odnoszeniem do domu | 43 „ 20 „ | 21 „ 60 „ | 10 „ 80 „ | 3 „ 60 „ |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednoraz. przesyłką poczt. | 43 „ 20 „ | 21 „ 60 „ | 10 „ 80 „ | 3 „ 60 „ |
| z dwuraz. | 50 „ 40 „ | 25 „ 20 „ | 12 „ 60 „ | 4 „ 20 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 51 „ 60 „ | 25 „ 80 „ | 12 „ 90 „ | 4 „ 30 „ |
| w innych państwach | 63 „ 60 „ | 31 „ 80 „ | 15 „ 90 „ | 5 „ 30 „ |

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1579. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plebna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

# NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscowe: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynk. — Agencya J. Łopessa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Rupenyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Renkach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

# Rewolucya w Rosyi.

## Akt oskarżenia przeciwko carowi.

**Berlin**, 29 marca.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi ze Sztokholmu:

Minister sprawiedliwości Kiereński opracowuje akt oskarżenia przeciwko carowi i carowej, zarzucając im zbrodnię szpiegostwa. Carowa miała utrzymywać w Carskiem Siole **stacyę telegraficzną bez drutu i zdradzać polityczne i wojskowe tajemnice rządowi niemieckiemu.** — »Russkaja Wola« spodziewa się, że rosyjskie miłosierdzie przebaczy zwyrodniałej dynastyi, która miliony Rosyan przyprowadziła do grobu. **Naprzód będą sądzeni uwięzieni ministrowie a od wyroków na tychże będzie zależeć los rodziny carskiej.**

## Konsolidacya Rosyi.

**Genewa**, 29 marca.

Komendant Petersburga, generał K o r n i ł o w, oświadczył wobec sprawozdawcy »Petit Parisien«, że **stanowisko nowego rządu polepsza się z dnia na dzień, a nastrój w armii jest jaknajlepszy.** Także i K i e r e n s k i wysłowił się, że chociaż położenie ciągle jeszcze bardzo poważne, to jednak **krytyczny punkt już przezwyciężony.** Robotnicy i wojsko uznali nowy urząd i wykonują tylko kontrolę nad sprawami wojskowemi. Za kilka dni złoży nowy rząd uroczystą przysięgę przed narodem a zgromadzenie konstytucyjne wkrótce się zbierze; kobiety atoli nie otrzymają prawa wyborczego.

## Anarchia w Dorpacie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Londyn**, 29 marca.

„Times“ donosi z Rygi: Sprawozdania z Dorpatu są mało zadowalniające. **Tamtejsi rewolucyoniści utworzyli własną milicyę i własny rząd prowizoryczny, nie dbając o postanowienia milicyi miejskiej i rządu prowizorycznego w Petersburgu. Wskutek tego powstała anarchia, która doprowadziła do rozlewu krwi i zniszczenia mienia.**

## Stracenie 30 oficerów.

**Malmö**, 29 marca.

Podróżni, przybyli z Finlandyi, opowiadają, że w czasie walk ulicznych w Kronsztadzie **stracono na placu targowym admirała Eirena i 30 oficerów.** Nazajutrz zastrzelono córkę admirała.

## Run na banki rosyjskie.

**Szczecin**, 29 marca.

„Ostseezeitung“ donosi ze Sztokholmu: Wedle doniesień z Petersburga, **powstał tam run na banki.**

# Wojna.

## Rozszerzenie blokady angielskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Haga**, 29 marca.

Ministerstwo spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że **rząd angielski zawiadomił, iż od 1 kwietnia rozszerzony zostaje obszar morski zamknięty przez Anglię.**

## Zbrojenia w Meksyku.

**Genewa**, 29 marca.

»Petit Parisien« donosi z Waszyngtonu, że **mnożą się pogłoski o zbrojeniach w Meksyku.** Na granicy meksykańskiej wystawiono 200-tysięczną armię. Generała O b r e g o n a miano w Meksyku aresztować. **Niemieckie wpływy w Meksyku opanowały wszystkie militarne i finansowe koła.**

## Stanowisko gabinetu waszyngtońskiego.

**Rotterdam**, 29 marca.

»Daily Tel.« donosi z Nowego Jorku: **Większość członków gabinetu waszyngtońskiego oświadcza się za udziałem Ameryki w wojnie celem zgniecenia Niemiec.**

## Traktat japońsko-amerykański.

**Amsterdam**, 29 marca.

Wedle doniesień z Londynu, japońskie pismo „Daily Nippon“ donosi, że **japońsko-amerykański traktat będzie lada chwila podpisany.**

**Japonia rezygnuje z posiadania małych wysp na Oceanie i otrzyma gwarancye, że wyspy te w żadnym wypadku nie będą zwrócone Niemcom. Japonia nie wyda więcej Kiauczau i Tientsinu i nie będzie ich także internacyonalizowała, owszem rozszerzy swoje wpływy na cały Szejtung aż do Pekinu.**

Traktat więc będzie podpisany kosztem Chin, za co Japonia rezygnuje ze swych dążeń na Oceanie Spokojnym.

## Niemcy a Chiny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Londyn**, 29 marca.

(Biuro Reutera). Urzędnikom dyplomatycznym i konsularnym niemieckim w Chinach wydano glejt na wolny wyjazd.

## Antywojenne demonstracye w Medyolanie.

**Lugano**, 29 marca.

Wedle doniesień z Medyolanu, w dniach 24 i **25 bm. powtórzyły się tam demonstracye uliczne przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny.** Z polecenia władz wojskowych wiele osób aresztowano.

# Mniejszości w Polsce.

Pod powyższym tytułem pojawił się w »Berliner Tageblatt« artykuł pióra br. Rochenberga, tajnego radcy i członka parlamentu. Artykuł ten stawia przyszłemu rządowi polskiemu pewne propozycye co do uregulowania spraw mniejszości w państwie polskiem, propozycye, które — jak autor podnosi — mają na celu nie osłabienie, lecz wzmocnienie tego państwa. Przyznać trzeba, że rady br. Rochenberga nie mają charakteru natręctwa, jak inne plany, któremi nas częstują Niemcy, przeciwnie lecz do pewnego stopnia są polemiką z temi planami.

Za mniejszości narodowe, którym państwo polskie powinno przyznać pewne prawa, uważa autor Litwinów, Ukraińców, Białorusinów i Niemców. Szłoby jednak o to, a b y  t o  p r a w a  n i e  u s z c z u p l a ł y  n a r o d o w e g o  c h a r a k t e r u  p a ń s t w a  p o l s k i e g o. Rząd polski będzie musiał wymagać znajomości języka polskiego także od tych poddanych, dla których on nie jest językiem ojczystym. Wymaga tego zwłaszcza wyszkolenie wojskowe. Nowoczesna wojna postawiła na miejsce dawniejszej komendy, porozumiewanie się dowódcy z podwładnymi. Jest ono tylko wtedy możliwe, jeżeli podwładny zdoła podane mu wskazówki zrozumieć i dalej podać i jeżeli może dowódcy składać raporty. Ponieważ w nowoczesnej wojnie wojska wciąż się przesuwają i mięszają, niezbędnym jest jednolity język porozumiewawczy, którego jednak nie można się wyuczyć dopiero podczas służby wojskowej. Z tego wynika, że jaką taką znajomość języka państwowego trzeba posiadać już w szkole ludowej, ale do tego też należy się ograniczyć i zresztą szkoły mogą mieć różne języki ojczyste, jako wykładowe. Prawo do takich szkół mieliby w guberniach nadwiślańskich Ukraińcy w lubelskiej i siedleckiej, Litwini w suwalskiej, Niemcy w piotrkowskiej, kaliskiej i warszawskiej (liczbę ich podaje autor na 400.000). Dla uniknięcia zatargów narodowościowych na tle szkolnictwa, proponuje autor, aby przyjęto system, wypracowany już dawniej przez polityków austryackich, lecz w Austryi nie przeprowadzony: osoby narodowości niepaństwowej mają być wciągane do rejestru i same składać te podatki, które wymagają utrzymania szkół z ich językiem wykładowym. Dotyczącej mniejszości zostawia się dowoli, ile poza obowiązkową szkołą ludową użyje na swoje wyższe zakłady szkolne. (Jest to propozycya bardzo ryzykowna. Przyp. »N. Ref.«) Oczywiście rząd centralny miałby nadzór nad temi szkołami, ale tylko co do tego, czy zebrano fundusze idą rzeczywiście na cel przeznaczony, czy szkoły odpowiadają ogólnym wymaganiom i czy odbywa się nauka języka państwowego w pewnej koniecznej mierze.

W okolicach, gdzie ludność niepaństwowa stanowi większość (autor wymienia gubernie: grodzieńską, wileńską i kowieńską) powinnoby się ustanawiać urzędników władających językiem tej ludności. W tym celu Polacy będą musieli brać urzędników z pośród narodowości niepaństwowych, najlepiej zaś uczynią, jeżeli w swoich szkołach średnich zaprowadzą zamiast greczyzny jeden z języków mniejszości: litewski, ukraiński lub niemiecki, w stosunku odpowiednim do zaludnienia tych mniejszości.

Dłuższe wywody poświęca autor kwestyi ż y d o w s k i e j i polemizuje z projektami, pochodzącymi od żydów niemieckich i austryackich, aby żydowstwu, jako wyznaniu, przyznać prawa osobnej narodowości. Takie żądanie — powiada autor — pojawia się po raz pierwszy, gdyż wszystkie inne religie nie zawierają momentu narodowego dla swoich wyznawców. Zwolennicy tego projektu pragną go zresztą ograniczyć tylko do Królestwa Polskiego i nie zamierzają uszczęśliwić nim także sąsiednich obszarów państw centralnych. Językiem ojczystym tej mniejszości miałby być żargon. Otóż zwolennicy tego systemu — argumentuje autor — zapominają najprzód, że w takim razie takie identyfikowanie religii z narodowością obowiązywałoby na przyszłość także wszystkich żydów emigrujących do Polski, a więc i żydów z państwa niemieckiego. (Co uszczupliłoby żywioł niemiecki w Polsce — nie dopowiada autor. Przyp. »N. Ref.«) Ważniejsze są jednak skutki tego systemu dla żydów samych. Polscy żydzi oprócz żargonu władają zwykle przynajmniej jednym z języków krajowych; musieliby jednak odłączyć się od reszty ludności i utworzyć własną narodowość. Podstawą jej ma być nie tyle religia, co żargon żydowski, który jednak, jakkolwiek ma swoją literaturę, jest przecież tylko dyalektem i nawet u żydów wielkiego szacunku nie zażywa. Wykształceni żydzi starają się go pozbyć, a wszyscy żydzi bez wyjątku wyczuwają w nim pewien komizm, albo coś anormalnego. Jest to historycznie uzasadnione, gdyż żargon był pewnym podłożem dla języka złodziejskiego, którego nazwa techniczna »Kochemer Loszen« wzięta jest również z żargonu. Było to w Rosyi naturalne, gdyż ludzie ścigani przez władze zachodnie, z natury rzeczy szukali nieraz pomocy u tych, którzy uciskani byli przez niesprawiedliwe ustawy rosyjskie. Fakt ten nie przynosi więc żydom ujmy, ale pozostaje faktem i żydzi dobrze o tem wiedzą. Otóż żydzi, wybierając żargon swoim językiem mniejszości, sami zdegradowaliby się w przyszłej Polsce, a przynajmniej byłoby to przeszkodą do ich społecznego równouprawnienia. Wszakże i dla żydów w państwie niemieckiem proponowano niegdyś żargon, ale bezskutecznie, i żydzi ci bynajmniej tego nie żałują.

Nie ulega tedy wątpliwości, że dla żydów samych nie byłoby korzystnem pasowanie żargonu na język mniejszości. Idzie jednak o to, który język mają w takim razie wybrać jako swój język ojczysty. Autor porusza tę sprawę z rzadką szczerością i pisze:

»Z niemieckiej strony nieraz podnoszone, że żydzi spolonizowaliby się, gdyby żargonowi nie przyznano rangi języka krajowego. Na to trzeba odpowiedzieć, że N i e m c y  c h c ą  s t w o r z y ć  P o l s k ę  n i e z a w i s ł ą  i  d l a  t e g o  n i e  b ę d ą  p o d n o s i ć  ż a d n y c h  z a r z u t ó w,  g d y b y  ż y d z i  d a l i  s i ę  p o l o n i z o w a ć.« Żydzi, władający jednym lub nawet kilku językami krajowemi (autor wymija nazywania języka niemieckiego »krajowym«, widocznie jednak za taki go uważa. — Przyp. »N. Ref.«) mogą sobie sami wybrać język, w którym chcą uczyć swoje dzieci, przynajmniej w szkole ludowej: litewski, ukraiński lub niemiecki; wystarczy im tylko zapisać się do rejestru odnośnych mniejszości i przez to powiększyć ilość osób opłacających podatki dla szkół tych mniejszości. »Oczywiście — konkluduje autor — ż y d z i  w  t e n  s p o s ó b  r o z p ł y n ą  s i ę  w  o d n o ś n e j  n a r o d o w o ś c i,  a l e  t e g o  w ł a ś n i e  s o b i e  k a ż d y  ż y c z y, bez tykania ich religii. Nie można zaś sobie życzyć, żeby polscy żydzi w przyszłości stanowili w Polsce obcy naród, skoro tak długo czas potępiano Rosyę za to, że ich jako taki naród traktowała, odmawiając im praw obywatelskich«.

Głos br. Rochenberga jest dość znamienny, bo to, co pisze w sprawie żydowskiej, świadczy, iż nie wszędzie w Niemczech popłaca już owa metoda, którą — wedle głośnych przed wojną rewelacyj — konsul niemiecki we Lwowie nazwał »wsadzaniem kochanemu przeciwnikowi — wszów za kołnierz«.

## Z działalności piotrkowskiej Rady miejskiej.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

*Piotrków*, 25 marca.

Już drugi miesiąc nasz gród trybunalski cieszy się dobrodziejstwem samorządu. Jeszcze na jednem z pierwszych posiedzeń nowowybranej Rady miejskiej dotychczasowy komisarz z ramienia władz okupacyjnych p. major Mach, po złożeniu wyczerpującego sprawozdania ze swojej półtorarocznej w tym charakterze działalności, ustąpił z tego stanowiska, żegnany życzliwie przez Radę miejską i ogół obywateli naszego miasta, u których dobrze zapisał się w pamięci. Ster rządów miasta Piotrkowa przeszedł w ręce instytucyi samorządnej, to jest Rady miejskiej, względnie jej zarządu. Z uwagą śledzimy wszyscy pierwsze kroki i poczynania tak Rady, jak i zarządu miasta i z zadowoleniem stwierdzić należy, że debiut ten w dziedzinie gospodarki miejskiej wypadł naogół korzystnie i działalność Rady spotyka się z powszechnem uznaniem.

W tem miejscu pragnę zwrócić uwagę na jeden charakterystyczny moment. Oto dotychczas nie doszło jeszcze bynajmniej do jakichkolwiek nieporozumień na tle polityczno-partyjnem, ani na posiedzeniach Rady miejskiej, ani zarządu miasta, aczkolwiek w Radzie reprezentowane są różne grupy i odcienia polityczne. Niema tu również tendencyi majoryzowania jednej grupy przez drugą i chociaż żywioły niepodległościowo-demokratyczne bezwzględną w Radzie miasta posiadają przewagę, to jednak nie zagarnęły dla siebie wszystkich ważniejszych stanowisk w zarządzie miasta, ale stronnictwom neutralno-bezpartyjnym zapewniły odpowiednią reprezentacyę w kierownictwie gospodarką miejską.

Przed Radą piętrzy się długi szereg spraw niezmiernie pilnych i dla miasta doniosłych. — Zaniedbanie w każdej dziedzinie jest u nas ogromne, dzięki długoletniej rosyjskiej gospodarce. To też sanacya i naprawa tych wręcz opłakanych stosunków miejskich staje się rzeczą coraz bardziej piekącą. Wszyscy członkowie Rady rywalizują w inicyatywie, projektach i zabiegach w kierunku stworzenia znośniejszych warunków dla naszego miasta. Dla urzeczywistnienia jednak tych różnych projektów potrzeba w pierwszym rzędzie... pieniędzy. Tu nadmienię, że miasto Piotrków, równie, jak i wiele innych miast w Królestwie Polskiem posiada pod względem majątkowym a k t y w a, przewyższające passywa. Dotychczas jednak nie zdołano jeszcze ustalić dokładnie stanu majątkowego miasta. Rada miejska, względnie jej zarząd, zajmą się niezawodnie, ułożeniem budżetu, aby w ten sposób nakreślić linię przyszłej planowej gospodarki miejskiej.. W trudnych warunkach, w jakich obecnie miasto się znajduje, wyłania się konieczność z a c i ą g n i ę c i a  p o ż y c z k i, celem przeprowadzenia szeregu naglących inwestycyj miejskich, dla gospodarczego i kulturalnego podniesienia miasta.

Najbardziej skomplikowanem i najtrudniejszem zadaniem jest sprawa a p r o w i z a c y i  m i e s z k a ń c ó w  m. P i o t r k o w a. Dotychczas sprawą tą zajmowała się Komisya aprowizacyjna, a z nędzą wśród sfer najuboższych borykał się Komitet Ratunkowy. Na jednem z posiedzeń Rady miejskiej uchwalono wniosek, dotyczący przejęcia zakresu działania obu tych instytucyj obywatelskich p r z e z  z a r z ą d  m i a s t a. W sprawie tej radny K o n a r z e w s k i wygłosił na jednem z posiedzeń Rady wyczerpujący referat, podkreślając między innemi, że dążeniem Komisyi aprowizacyjnej w Piotrkowie jest nietylko zaspokojenie potrzeb ludności w chwili obecnej, lecz także zdobycie na przyszłość pewnych zapasów na czas tak zwanego przednówku. Oprócz zadania dostarczenia ludności możliwie dobrego pieczywa, Komisya sprowadzając różne towary kolonialne, dąży do uregulowania cen na te towary w mieście, sprzedając te artykuły pierwszej potrzeby po cenach istotnie przystępnych.

Przez biura Komisyi przewija się codziennie setki osób w celu załatwiania spraw aprowizacyjnych. Oto kilka cyfr, charakteryzujących gospodarkę Komisyi aprowizacyjnej.

Za czas od 15 maja 1916 roku do 1 lutego b. r. w sklepach Komisyi aprowizacyjnej w Piotrkowie sprzedano samego c h l e b a 6,291.980, mąki 98.530, kaszy 187.956 funtów. Ogółem obrót za 8-miesięczny okres czasu wynosił 1,310.682 koron. Kasowy obrót od początku działalności Komisyi aprowizacyjnej dochodzi we w p ł y w a c h do dnia 1 lutego b. r. 3,035.704 kor., w w y d a t k a c h bez mała tę samą sumę, czyli ogółem w przychodzie i rozchodzie 6 milionów koron.

Niemniej trudna jest praca K o m i t e t u  R a t u n k o w e g o, którego celem jest sprawiedliwy rozdział pomocy między osoby najbardziej potrzebujące i zdobywanie funduszów, niezbędnie potrzebnych na utrzymanie licznej rzeszy głodnych. Niestety w chwili obecnej zarówno kasa, jak i spiżarnia Komitetu Ratunkowego są puste, zaś z ludnością współdziałający Komitet Ratunkowy, zastał położenie wprost rozpaczliwe, i w tym stanie rzeczy akcya ratunkowa wymaga niezwykle energicznej i intenzywnej pracy.

Rada miejska uchwaliła w tej sprawie w myśl referatu radnego Konarzewskiego, przydzielić czynności Komisyi aprowizacyjnej jednemu z członków zarządu miasta (rajcy), uzupełniwszy dotychczasowy skład Komisyi przez powołanie trzech członków Rady. W sprawie Komitetu Ratunkowego uchwaliła Rada, że czynności jego przechodzą pod kierunek Komisyi, składającej się siedmiu osób z radnym na czele. W skład Komisyi tej weszli radni: Ciszewski, ks. Zagrzejewski, adwokat Lewit Myślkowski i dr Kobós. Zaś do Komisyi aprowizacyjnej wybrano radnych: Żarkowskiego, Pruszyńskiego i Michelsona.

*T. Pl.*

# W obronie uchodźców.

(Korespondencya „Nowej Reformy“).

W i e d e ń, 25 marca.

Kierownik Centralnego urzędu opieki nad uchodźcami wojennymi Rady miasta Wiednia, dr Rudolf S c h w a r z - H i l l e r wygłosił onegdaj w sali »Niederöster. Gewerbevereinu« bardzo ciekawy a przedewszystkiem pouczający odczyt o »znaczeniu politycznem opieki państwowej nad uchodźcami« wobec licznej, a doborowej publiczności, wśród której znajdowały się także bardzo wybitne osobistości, jak prezydent najwyższego Trybunału rachunkowego, bar. B e c k, burmistrz miasta Wiednia dr W e i s s k i r c h n e r i i.

Dr Schwarz-Hiller, znany i ceniony powszechnie dla swej humanitarnej działalności, zasłużył sobie przez ten wykład publiczny znowu na wdzięczność uchodźców wojennych i byłoby bardzo pożądanem, aby wszyscy jego słuchacze wzięli sobie jego za wzór i zapamiętali sobie jego złote słowa, wypowiedziane z wielką śmiałością, ale i z wielkiem zrozumieniem dla specyficznej nędzy uchodźczej i dla — interesów państwa.

Traktowanie uchodźców, powiedział słusznie prelegent, ma wielkie znaczenie p o l i t y c z n e, nietylko dla chwili obecnej, ale także n a  p r z y s z ł o ś ć. Od samego początku szeroka publiczność n i e  o k a z a ł a  n a l e ż y t e g o  z r o z u m i e n i a  d l a  u c h o d ź c ó w, a także władze zrazu były bezradne. Wszak nie było żadnego szablonu (Schimla) dla kwestyi uchodźczej, żadnych »Voraktów« ani »Verordnungów«. Długie trwanie wojny spowodowało i w tym punkcie zmianę. »Ale obawiam się — mówił prelegent — że mogą się teraz popełniać nowe błędy, któreby mogły poważne mieć następstwa dla całego państwa, i dlatego zdecydowałem się publicznie dziś wystąpić, aby przestrzedz i aby zarazem objaśnić szeroką publiczność o znaczeniu tej kwestyi«. Dr. Schwarz-Hiller czynił tutaj widocznie aluzye do krążących od niejakiego czasu uporczywie pogłosek o różnych zamierzonych nowych zarządzeniach administracyjnych i aprowizacyjnych dla uchodźców.

Nie należy zapominać — powiedział dalej dr Sch.-H — że nie chodzi tutaj o uchodźców „g a l i c y j s k i c h“, ani o „bukowińskich“, ani o uchodźców z Pobrzeża. Są to uchodźcy p a ń s t w o w i, oni wszyscy są uchodźcami m o n a r c h i i, bo dla p a ń s t w a cierpią, i dla tego opieka nad nimi jest kwestyą nietylko humanitarną, ale jest kwestyą p o l i t y c z n ą. Uchodząc przed wrogiem, zadokumentowali miłość i przywiązanie do państwa austryackiego, które ma obowiązek przygarnąć ich, otaczać miłością, gdziekolwiek się zjawiają i w z m o c n i ć  i c h  u c z u c i e  p a ń s t w o w e. — Ucieczka ich jest potwierdzeniem myśli państwowej, a nie „tchórzostwem“, jak to śmiał pewien urzędnik kolejowy na dworcu wiedeńskim zarzucić uchodźcom. Ta smutna scena na dworcu dowodzi, że nie wszystkie gałęzie administracyi pojmują i rozumieją znaczenie kwestyi uchodźczej. Ten sam dowód braku zrozumienia złożyły niedawno władze miejskie w Pradze, które pewnym uchodźcom zakazały jeździć tramwajem elektrycznym i zaopatrywać się w żywność na targach publicznych. „Wtedy — powiedział prelegent — zdobyłem się na odwagę i poszedłem do cesarza, a postąpienie to moje nie było daremnem“. (Jak wiadomo, ograniczenia te zostały już zniesione).

W Anglii, Francyi, Holandyi uchodźcy belgijscy nie zostali gościnnie przyjęci, ale nie należy przecież zapominać, że nasi uchodźcy czy przychodzą z północy, ze wschodu, czy z południa, nie są w tem państwie „o b c y m i“. To przecież obywatele państwa. Obowiązkiem zatem władz jest działać tutaj także wychowawczo. Niestety są jednak pewne urzędowe lub półurzędowe sfery, które nie objawiają już wobec uchodźców więcej tej życzliwości, co dawniej. Nieprawdą jest jakoby aprowizacya w niektórych miastach cierpiała lub była utrudniona z powodu obecności uchodźców. Nieprawdą jest także, jakoby uchodźcy nie chcieli pracować. Przeciwnie. Było wielkim błędem, że nie chciano im z początku pozwolić pracować i odmówiono im wydania książek robotniczych.

W naszej Centrali jest jeszcze zawsze więcej zgłaszających się po pracę, aniżeli sposobności do pracy. Nieprawdą jest, jakoby ci ludzie nie chcieli wracać więcej do swoich dawnych siedzib. Mimo, że każdemu potrzebującemu daliśmy bezpłatny bilet powrotu, wielu biednych uchodźców wyjechało już przedtem, za własne pieniądze, byle tylko prędzej być znowu w swoim domku, w swojej ściślejszej ojczyźnie.

Prelegent następnie podał kilka ciekawych szczegółów statystycznych o czynności Centrali uchodźczej, zostającej pod jego kierownictwem. Centrala dzieli się na 6 do 8 różnych sekcyj i obecnie zaopatruje jeszcze okrągło 40.000 uchodźców, należących do 9 narodowości i 6 wyznań. Był jednak czas, w którym Centrala zaopatrywała z funduszów państwowych w Wiedniu 125.000 uchodźców. Aż do 15 marca b. r. Centrala wydała na ten cel okrągło 50 milionów koron z funduszów państwowych, a 700 tysięcy koron ze składek publicznych. Centrala — zajmująca się tylko biednymi uchodźcami — założyła wiele szkół (6 ludowych i 3 średnie z językiem wykładowym niemieckim, polskim, ruskim, włoskim i słoweńskim), pracownie, azylów, ochronek, dom studencki, ambulatorya dla chorych, biura pośrednictwa pracy i t. d.

Dr Schwarz-Hiller zwrócił się do obecnych z prośbą, aby zwiedzili te różne instytucye uchodźcze, co z pewnością obudzi w nich gorące uczucia sympatyi dla uchodźców, którzy nie powinni być traktowani, j a k o  o b y w a t e l e  d r u g i e j  k l a s y, lecz jako nasi goście. — Starajmy się, aby goście nasi nie wrócili z uczuciem rozgoryczenia do swej ojczyzny.

Temi słowy zakończył prelegent swój wykład, który wywarł silne wrażenie i wywołał liczne oklaski. Oby sobie wzięli do serca słowa prelegenta wszyscy ci, pod których adresem były wystosowane.

*Ss.*

# Kronika.

Kraków, 29 marca.

**Pęknięcie rury wodociągowej.** Z powodu pęknięcia dzisiejszej nocy głównej rury wodociągowej w ulicy Tadeusza Kościuszki, obok urzędu policyjnego na Półwsiu Zwierzynieckiem, wiceprezydent Sare, zbadawszy zaraz w nocy stan rzeczy na miejscu, wydał odpowiednie zarządzenia. Dziś od wczesnego ranka roboty są już w pełnym toku. Robotnikom zarządu wodociągowego pomagają w pracy żołnierze saperzy.

Od rana 14 beczkowozów rozwozi wodę po ulicach śródmieścia. Do niżej położonych dzielnic częściowo dochodzi woda z małej 100-milimetrowej rury, wobec czego rozwóz wody w beczkowozach ograniczono przedewszystkiem do dzielnic wyżej położonych.

O ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody i trudności, można się spodziewać, że pęknięta rura wymienioną będzie do jutra rano, tak, że j u t r o p r z e d p o ł u d n i e m, a n a j d a l e j p o p o ł u d n i u c a ł e m i a s t o b ę d z i e p r a w d o p o d o b n i e j u ż z a o p a t r z o n e w w o d ę.

Woda, wydostająca się z pękniętej rury, podniosła bruk i zalała znaczną przestrzeń ulicy. Zarząd wodociągu przystąpił natychmiast do naprawy rury.

**Brak węgla trwa.** Wczorajsze zarządzenia co do sprzedaży węgla publiczności po pół centnara ze składów na ul. Pawiej, pod kontrolą policyi i żandarmeryi, nie wystarczyły ogromnemu zapotrzebowaniu. Dzisiaj rano powtórzyły się na ulicy Pawiej wczorajsze objawy. Zgromadziło się tam około pół tysiąca osób, które znowu szturmowały do bram składów, lub też atakowały wyjeżdżające wozy z węglem. Wezwana policya zaprowadziła porządek. Pod jej dozorem sprzedawano w składach każdej osobie z publiczności p o 10 k g. w ę g l a. Więcej nie można było wydawać, gdyż składy, jak zapewniają hurtownicy, są puste. Żadne nowe transporty z centrali do grosistów nie nadeszły. Wogóle należy coprędzej zwiększyć przydział węgla dla Krakowa, gdyż położenie zaczyna się stawać krytycznem. Przypuszczać należy, że wojenna Centrala handlowa uwzględni to położenie.

**Pobieranie zasiłków wojskowych przez pełnomocników.** Galicyjska dyrekcya skarbu wydała bardzo pożyteczne rozporządzenie. Mianowicie zleciła pobór zasiłków przez pełnomocników w celu zaoszczędzenia odbiorcom zasiłków czasu i mitręgi, jak również w celu zaoszczędzenia pracy urzędom podatkowym. Urzędy podatkowe otrzymały w tym celu potrzebne pouczenia i druki. W każdej gminie powinni wybrać pobierający zasiłki jednego pełnomocnika, który ma się zgłosić osobiście u naczelnika urzędu podatkowego, gdzie uzyska potrzebne druki i informacye. Nawet kilka gmin może wybrać tego samego pełnomocnika.

**Przedwczesne zamykanie piekarń krakowskich.** W sprawie notatki, zamieszczonej pod powyższym tytułem w dniu wczorajszym w naszem piśmie, prosi nas p. Abrahamer, właściciel piekarni przy ulicy Łobzowskiej, o wyjaśnienie, iż zwykle piekarnia jego zamykaną jest o oznaczonej godzinie, wyjątkowo tylko w inkryminowanym dniu z powodu w y s p r z e d a ż y zupełnej pieczywa personal zamknął ją nieco wcześniej.

**Wieczór taneczny Niny Dolli.** W poniedziałek dnia 27 b. m. odbył się w teatrze ludowym interesujący wieczór tanecznych popisów, urządzony pod protektoratem p. prezydentowej L e o w e j i pułkownikowej G r i m m o w e j, na rzecz „Schroniska dla żołnierzy", przez ulubioną tanecznkę Ninę D o l l i i jej uczenice. Na program złożyły się interpretacye plastyczno-rytmiczne do muzyki Chopina, Griega, Beethovena, Mendelsohna, Schuberta, Paderewskiego i innych. Najbardziej interesującym punktem popisu był „Taniec młodości" Frimla i II-ga Suita z „Peer Gynta" Griega, przeprowadzona w ślicznym zespole. Setki póz i ruchów, ujętych w rytm muzyki, dały w całości jedyne w swoim rodzaju, bardzo oryginalne widowisko, uroz... efektami świetlnymi. Na tle tego zespołu, ... rysowała się na pierwszym planie Nina Dolli, jako solistka. Przygrywała orkiestra wojskowa, pod batutą dra Jana Piessa. Widowisko powyższe, ma być powtórzone na tenże sam cel, gdyż mnóstwo osób odeszło od kasy bez biletów.

**Z sali sądowej.** Dzisiaj w krakowskim krajowym sądzie karnym pod przewodnictwem radcy dra Olszewskiego rozpoczęła się rozprawa przeciwko szajce włamywaczów chrzanowskich, którzy kradli po sklepach chrzanowskich wina, wódki, likiery, świece, kaszę, następnie obuwie i t. d. — Szkodę obliczono na 3.670 K. Na ławie oskarżonych zasiedli: 18-letni Józef Janota, 16-letni Maksym. Korgczan i 17-letni Maciej Setkiewicz, obwinieni o zbrodnię kradzieży, a nadto Aron Mojżesz Reichelt i Anna Nowakowska, obwinieni o zbrodnię uczestnictwa w kradzieży.

Dzisiaj również rozpoczęła się rozprawa karna przeciwko handlarzowi obuwia z Krakowa, 38-letniemu Izakowi Kampelowi, oskarżonemu o lichwę towarową. W dniu 21 listopada 1916 roku sprzedał oskarżony parę trzewików służącej, Teresie Pilchównie (która prosiła go o buciki mocne) z podeszwami, jak się później okazało, tekturowemi i takimi samymi obcasami za cenę 40 K. Trzewiki te, według orzec... szewców, kosztować mogły najwyżej 12—15 K. W czasie rewizyi w sklepie Kampla przy ulicy Krakowskiej znaleziono 20 par takich bezwartościowych bucików.

## Z kraju.

**Podatek od kart we Lwowie.** Zarząd gminy m. Lwowa, zgodnie z ... komendy miasta wezwał mieszkańców miasta, aby przy sposobności poboru kart spożycia składali na ręce mężów zaufania po 2 hal. od k a ż d e j k a r t y na rzecz kuchni wojennych.

Datek ten oczywiście nie jest przymusowy. Ze względu jednak na cel apeluje zarząd miasta do wypróbowanego poczucia obywatelskiego mieszkańców i wzywa ich, by stosownie do zamożności składali ochotnie datki na powyższy cel. Zebraną dotychczas z opłat za legitymacye na pobór mąki kwotę w wysokości 1.022 kor. 46 hal., biuro kart złożyło już na kuchnie wojenne.

**Samobójstwo słuchacza praw we Lwowie.** Onegdajszej nocy w jednym z lwowskich pierwszorzędnych hoteli zastrzelił się młody człowiek, który przed sześciu dniami przybył tam wraz z drugim, zajął pokój i zameldował się, jako Witold L e c h n i c k i, słuchacz praw. Kolega jego, po jednodniowym pobycie, opuścił hotel. Onegdaj przedłożono Lechnickiemu rachunek, który zaraz wyrównał. Na drugi dzień po godzinie 9 rano, gdy służąca weszła do pokoju dla zrobienia porządku, spostrzegła Lechnickiego na łóżku w kałuży krwi, ściekającej ze skroni. Obok leżał rewolwer.

Jak się okazało ze znalezionych papierów, samobójca był słuchaczem uniwersytetu Jagiellońskiego, lat 22, poddany rosyjski. Przy denacie znaleziono czarny pugilares z kwotą 24 K, paszport, legitymacyę uniwersytecką i stalowy zegarek. Na stole pozostawił zmarły list, pisany ołówkiem, adresowany do zarządu hotelu George'a, z temi słowy: »Proszę zawiadomić p. Sylweryusza Nowakowskiego, Kraków, ulica Siemiradzkiego l. 17«. Lekarz miejski, dr Jaszczurowski, stwierdził śmierć od postrzału z rewolweru w same usta. Denat popełnił samobójstwo prawdopodobnie w nocy, gdyż jeszcze o godzinie 10 wieczorem siedział — jak zeznała pokojówka hotelowa — w swoim pokoju i pisał.

**Zakazane widokówki.** Prezydyum namiestnictwa ogłasza zakaz rozszerzania następujących widokówek: 1. Kartki z odbitką obrazu Walerego E. Radzikowskiego, przedstawiającej kobietę, wychodzącą z więzienia, nad nią gołąb z gałązką, obok dwoje dzieci, a przed nią chłopczyk w krakowskim ubraniu trzymający sztandar z napisem „Wolność narodom"; pod pomostem leżą żołnierze pruski i rosyjski, wydanej przez salon malarzy polskich w Krakowie 1812; 2. kartki z obrazem Stanisława Batowskiego przedstawiającej „Bitwę orłów", a wydanej przez Zakład „Stella w Bochni".

**Nowe wiercenia za ropą w Galicyi.** W zagłębiu naftowem tustanowicko-borysławskiem z powodu stałej zniżki ogólnej produkcyi, okazała się potrzeba rozpoczęcia wielu nowych wierceń, którychby ewentualna produkcya mogła wyrównać różnicę popytu a podaży. I tak: firma przedtem »D. Fanto i Spółka«, »Towarzystwo płynnych materyałów palnych«, »Karpackie Towarzystwo naftowe« i wiele innych zgłosiły w drohobyckim urzędzie górniczym wiele nowych szybów. Akcyjne Towarzystwo »Nafta« zamierza rozpocząć z wiosną budowę około 20 nowych kopalń w Tustanowicach, Borysławiu, Mraźnicy, Popielach i Opace. Obecny ruch grawituje w stronę Mraźnicy i południowej części Tustanowic, gdzie też akcyjne Towarzystwo »Premier« rozpoczyna szereg nowych wierceń. — W ostatnich czasach nabyło »Akcyjne Karpackie Towarzystwo naftowe« tereny naftowe w Mraźnicy z krótkim terminem wiertniczym.

Z szybów, które w ostatnich dniach puszczono w ruch, lub też, które będą w najbliższy dniach puszczone, należy wymienić: »Zeppelin«, »Kopernik«, »Krakowianka«, »Harwiga«, »Renata«, »Elżbieta II«, »Borneo«, »Inflanty«, »Izabella«, »Kordyan« w Tustanowicach — »Januś«, »Piłsudski« w Borysławiu — »Union« (dwa szyby), »Hospodar«, »Kniaź«, »Zyta«, »Pogoń«, »Galicya« (trzy szyby) i inne w Mraźnicy.

## Z ziem polskich

**Zjazd Rad opiekuńczych w Warszawie.** Dwudniowy Zjazd delegatów Rad opiekuńczych zakończył się w dniu 26 b. m. W obradach Zjazdu brało udział 180 delegatów, przybyłych z szeregu miejscowości. Zagaił je prezes Rady opiekuńczej, p. Antoni Łuszczewski-Marylski, zaznaczając potrzebę naradzania się wspólnego co do całego szeregu kwestyj, jakie chwila bieżąca wysunęła. Następnie z działalności zarządu R. P. O. i o działalności ogólnej sekcyi, oraz statystyczno-kasowe sprawozdanie zdawali pp.: Leon Bobiński, dr Radecki i Józef Toetzer.

Po dyskusyi w tej sprawie prof. Rygier i dr Szenajch omawiali sprawę organizacyi opieki nad dziećmi i młodzieżą oraz wsi dla dzieci.

Następnie rozważano sprawę reorganizacyi Rady opiekuńczej pow. warszawskiego.

Porządek dzienny obrad wypełniły sprawy następujące: Stosunek R. M. O. do Rad gminnych i miejskich oraz stosunek sejmików do R. P. O. — ref. p. Radecki; samorząd gminny — ref. p. Bobiński; wybory do Rady opiek. pow. warszawskiego; dyskusya nad referatami, wygłoszonymi na 1 i 2 posiedzeniu i uchwały.

**Powódź w Warszawie.** Dzienniki warszawskie donoszą: Po ogólnym zalewie dolnych części miasta we wtorek woda prawie zupełnie ustąpiła, pozostawiając w rozmaitych punktach wielkie ilości kry na ulicach i drogach. Olbrzymie kry zawaliły tor kolejowy na stacyi „Most" kolei jabłonowsko-wawerskiej. Uszkodzone zostały również tory na przystankach w Śliwicach, Pelcowiźnie, Żeraniu i Piekiełku.

W akcyi ratunkowej wzięła udział energiczny straż ogniowa oraz milicya miejska, pod osobistym kierownictwem naczelnika, ks. Radziwiłła.

**Koncert w Kielcach.** Henryk M i l l e r i Stefania H a r a s y m o w i c z ó w n a, znani artyści operetki lwowskiej, urządzają koncert w Kielcach w niedzielę, dnia 1 kwietnia.

**Końskie.** (Poświęcenie lokalu „Macierzy Polskiej".) Dn. 25 b. m. przeżywało miasto nasze niezwykłą chwilę. Zawieszona w swej dodatniej pracy przez rząd rosyjski „Macierz polska", podjęła w Królestwie Polskiem obecnie ze wzmożoną siłą swą akcyę, szerząc coraz to większe kręgi na ziemiach skołatanej Polski. Miasto nasze, idąc zawsze na rękę wielkiej akcyi dla dobra ojczyzny, nie pozostało i tym razem milczącem. Założone tu niedawno Koło „Macierzy Polskiej" rozwija się pomyślnie. Ubiegłej niedzieli odbyło się poświęcenie lokalu powyższej instytucyi przez miejscowego proboszcza, ks. Chojkę, który jest zarówno i prezesem „Macierzy" w Końskich. Wygłosił on przy tej sposobności dłuższą przemowę, dotyczącą działalności „Macierzy", poczem w krótkich a barwnych słowach przemówił imieniem miejscowej wojskowości p. J. D ą b r o w s k i, komisarz werbunkowy. Dodatnim objawem zainteresowania się „Macierzą" było przybycie wszystkich reprezentantów towarzystw i instytucyj miejscowych.

**Radoszyce.** (Zebranie informacyjne). Onegdaj w przepełnionej sali szkolnej odbyło się tu informacyjne zebranie, na którem przemawiał p. chorąży Dąbrowski, wyłuszczając zebranym obecną sytuacyę polityczną na podstawie Zjazdu Krajowego w Warszawie. Po zebraniu młodzież znajdująca się na sali zgłaszała się ochotnie do tworzącej się armii wojsk polskich.

**Samobójstwo hr. Żółtowskiego w Poznaniu.** Pisma berlińskie donoszą: W Poznaniu, w bazarze polskim zastrzelił się hr. Ż ó ł t o w s k i z Ujazdowa.

**Rada gminna Bielska protestuje przeciw przyłączeniu Śląska do Galicyi.** Rada gminna Bielska na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła te same rezolucye polityczne, które ułożono i uchwalono na posiedzeniu Wydziału gminnego w Cieszynie.

**Tragiczna śmierć młodzieńca.** W Brennej na Śląsku zaszedł następujący tragiczny wypadek. Syn starszego gajowego p. Sabatha w Brennej, wracając z polowania na wrony, zaszedł do karczmy na „Bukowej". Wstąpiwszy do karczmy, młody Sabath postawił flintę do komórki i wszedł do izby szynkownej. W karczmie obecną była jedna z sióstr karczmarki, młoda, wesoła dziewczyna. Ta, w chwili, gdy młody Sabath już chciał odejść, przyniosła mu jego flintę i z żartu, wymierzywszy do niego, spuściła kurek. Właśnie też lufa ta była próżna, ale ponieważ to była dwulufowa flinta, dziewczyna ośmielona, żartobliwie naciągnęła i spuściła drugi. Nieszczęście chciało, że w drugiej lufie tkwił niewystrzelony nabój, który, ponieważ to było z bardzo bliska, wpadł do oka młodego Sabatha, a wyleciawszy przez tył czaszki, wyrwał część tejże i młodzian padł trupem na miejscu. Według innej wersyi, młody Sabath zastrzelił się sam. — Sabath liczył 18 lat życia i właśnie miał zgłosić się do służby wojskowej.

**Odznaczenia.** Order żelaznej korony II klasy z dekoracyą wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy za znakomite prowadzenie dywizyi piechoty otrzymał generał-major Artur Iwanina-I w a ń s k i; krzyż kawalerski orderu Leopolda z wojenną dekoracyą z uwolnieniem od taksy za znakomitą służbę otrzymał marszałek polny-porucznik Stanisław G r z y w i ń s k i.

Podporucznik Władysław T u r o w i c z otrzymał za waleczność najwyższe pochwalne uznanie z mieczami.

Inżynierowie pospolitego ruszenia pp.: W a r c z e w s k i Władysław, B i e g i e r Adolf i B r o m o w i c z Artur odznaczeni zostali złotym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

**Zgubioną papierośnicę** z monogramem można odebrać: Szpitalna l. 20, II. piętro.

**Repertoar miejskiego teatru ludowego.**

We czwartek, dnia 29 b. m.: »Królowa przedmieścia«.

W piątek, dnia 30 b. m.: »Królowa kina«, operetka J. Gilberta.

## Tytuł inżyniera.

Onegdaj wyszło w Austryi cesarskie rozporządzenie, ustalające prawo używania tytułu »inżyniera«. Jest to tytuł nie naukowy, jak »doktor«, lecz stanowy i w skróceniu ma brzmieć po niemiecku »Ing.« (»Ingenieur«), po polsku oczywiście: »inż.« Rozporządzenie, wchodzące w życie 1 maja b. r., uzasadnia »Wiener Zeitung« w dłuższym, półoficyalnym komentarzu. Podnosi, że jeszcze w czasie pokoju rząd wnosił kilka razy odnośne przedłożenia w parlamencie i że wszystkie koła, które rozumiały znaczenie tej kwestyi dla rozwoju zawodu technicznego, dawno już zgadzały się z rządem co do potrzeby ostatecznego załatwienia sprawy. Doświadczenia wojenne spotęgowały tę potrzebę jeszcze bardziej. Oto n. p. w ostatnich czasach często różne niepowołane i niekompetentne osoby używały tytułu »inżyniera«, wprowadzając w błąd opinię publiczną i nieraz wyrządzając szkodę przez to, że powierzano im na tej podstawie ważne prace budowlane. Również brak natychmiastowego rozróżnienia inżynierów, wykształconych w wyższej szkole technicznej, od pośledniejszych sił technicznych podczas wojny wywoływał nieraz szkody. Wszak wojna ta po większej części była wojną techniczną; znaczenie techniki w życiu państwowem postawiła ona bardzo wysoko. Również pierwsze czasy powojenne postawią technice wielkie wymagania: rozpocznie się odbudowa nie tylko domów, ale i przemysłów i roli; potrzebny jest wzmożony ruch wynalazkowy i przystosowawczy w technice, i ten kraj prędzej się z ran gospodarczych wyleczy, który będzie miał lepszych techników. Toż słuszną jest rzeczą, aby zawód techniczny także zewnętrznie odznaczyć.

Jeżeli kwestyi tytułu inżynierskiego już dawniej nie załatwiono, to nie stało się to dlatego, ponieważ wchodziły tu w grę różne sprzeczne zapatrywania i interesy stanowe. Obecne rozporządzenie przedstawia się, jako kompromis między dotychczasowemi próbami. Pierwotnie wychodziło się z zapatrywania, że tytuł »inżyniera« powinien przysługiwać tylko tym osobom stanu technicznego, które ukończyły politechnikę. Z drugiej strony jednak należało się liczyć i ze stosunkami, jakie się już przez dłuższy czas wytworzyły wskutek nieuporządkowania tej kwestyi na korzyść osób, mających inne wykształcenie, a po większej części już wykonujących techniczną praktykę. — Otóż rozporządzenie postanawia, że na przyszłość tytuł »inżyniera« zastrzeżony będzie tylko dla osób, które w jednej z austryackich szkół wyższych kierunku technicznego (politechnika, akademia górnicza, wyższa szkoła rolnicza) studya według przepisów ukończyły i odnośne egzamina złożyły, oprócz tego jednak wydaje pewne postanowienia przejściowe. Przedewszystkiem przyznaje się ten tytuł zasadniczo także pewnym kategoryom oficerów, inżynierów artyleryi i marynarki i t. d., którzy nabyli techniczne wyszkolenie w instytutach, względnie na kursach wojskowo-technicznych, dalej przyznaje go osobom, które ukończyły równowartościowe zagraniczne studya techniczne.

Przy postanowieniach przejściowych rozchodzi się głównie o dwie grupy. Do jednej należą ci, którzy wprawdzie mają wykształcenie politechniczne, ale nie ukończyli tych studyów w sposób przepisany; do drugiej tacy, którzy, zamiast politechniki, ukończyli odpowiadające szkole średniej studya w budowniczej szkole zawodowej, w w y ż s z e j s z k o l e p r z e m y s ł o w e j dla techniki mechanicznej, elektrycznej, chemicznej lub tekstylnej, albo w innym zakładzie, stojącym przynajmniej na równi z tamtemi pod względem zawodowym. Osobom z tych grup może ministerstwo dla robót publicznych przyznawać tytuł »inżyniera«, jeżeli wniosą odpowiednie podanie; przyczem pierwsza grupa musi się wykazać najmniej 6-letnią praktykę, druga najmniej 8-letnią praktyką i kierownictwem, albo samodzielnem stanowiskiem. Wyjątkowo w drugiej grupie mogą tytuł ten otrzymać także ci absolwenci odnośnych szkół, którzy przed wejściem rozporządzenia w życie zdali maturę w tych szkołach z odznaczeniem.

Po wygaśnięciu uprawnień, udzielonych na podstawie postanowień przejściowych, stosunki zupełnie się wyjaśnią. Tytułu »inżyniera« będą potem używali tylko absolwenci wyższych szkół technicznych, oraz odpowiednich szkół wojskowych. — Rozporządzenie w końcu zakazuje używania tytułu »inżyniera«, jako tytułu służbowego, w jakiejkolwiek kombinacyi — zezwala tylko na używanie go w ten sposób w wojsku.

Dodać trzeba, że tytuł »inżyniera« zasadniczo przysługiwać będzie tym, którzy ukończyli studyum rolnicze w wydziale filozoficznym uniwersytetu w K r a k o w i e. Według przepisów przejściowych, posiadać go mają i ci, którzy ukończyli dawny c. k. techniczno-przemysłowy instytut (c. k. przemysłowo-techniczną akademię) w Krakowie.

# Wojna.

## Ostatnie wiadomości z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Berlin**, 29 marca.

Biuro Wolffa donosi dnia 28 bm. wieczorem: **Na zachodzie korzystna dla nas walka koło Croiselles** (na północny wschód od Bapaume). **W Szampanii i na zachodnim brzegu Mozy żywa działalność ogniowa. Ze wschodu i z frontu macedońskiego nie doniesiono o żadnych szczególniejszych wydarzeniach.**

## „Pomyślny dla pokoju moment",

**Wiedeń**, 29 marca.

W sali Domu robotniczego w dzielnicy Favoriten wobec kilka tysięcy słuchaczów, do których należeli mieszczanie i robotnicy z wszystkich dzielnic Wiednia, mówił poseł do Rady państwa, dr Wiktor A d l e r, przez 2 godziny o rewolucyi w Rosyi. Mówca wywodził pomiędzy innemi:

»Kanclerz niemiecki Bethmann-Hollweg powiedział niedawno, że »biada mężowi stanu, który nie rozumie znaków czasu«. Słowa te odnosiły się naówczas do polityki wewnętrznej. Gdy kanclerz będzie w czwartek wygłaszać w Berlinie oczekiwaną mowę, może znowu powtórzyć owe słowa, tym razem w odniesieniu do polityki zagranicznej.

»Albowiem teraz jest **chwila pomyślna, ażeby narodowi rosyjskiemu ofiarować pokój.** Jeżeliby kadeci byli za wojną, to przecież **istnieją robotnicy,** będący rozstrzygającym czynnikiem, **a oddawna pragnący pokoju. Także chłopi rosyjscy są przeciwko wojnie.** A trudno uwierzyć, ażeby wojsko, które tyle ucierpiało, żądało dalszego prowadzenia wojny«.

Przebieg zgromadzenia był spokojny.

## Zakaz wywozu z Argentyny.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Buenos Aires**, 29 marca.

Biuro Reutera donosi: Zakazano wywozu zboża i mąki z Argentyny, aby krajowi zabezpieczyć potrzebne zapasy.

## Reforma wyborcza w Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Amsterdam**, 29 marca.

»Algemeen Handelsblad« donosi z Londynu: Prezydent ministrów zawiadomi Izbę gmin, że **rząd przyjął propozycyę komisyi parlamentarnej co do reformy prawa wyborczego** i zamierza wnieść odnośny projekt ustawy. W Izbie gmin ma być większość za tem, aby kobietom, liczącym ponad 35 lat życia, przyznać prawo wyborcze.

## Prasa berlińska o oświadczeniu ks. Radziwiłła.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Berlin**, 29 marca.

Wszystkie dzienniki podnoszą, że zasługuje na szczególną uwagę, iż w pocieszającem przeciwstawieniu do frakcyi polskiej Izby posłów, ks. R a d z i w i ł ł imieniem swoich rodaków w obszarze państwa polskiego złożył oświadczenie lojalności w pełnych rozmiarach.

# Rewolucya w Rosyi.

## Ustąpienie Synodu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Londyn**, 29 marca.

„Daily Tel." donosi z Petersburga:

**Święty synod ustąpił zbiorowo. Nowy ma być niebawem wybrany.**

## Armia za dalszą wojną.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Petersburg**, 29 marca.

(Doniesienie Pet. Ag. tel.): Pułk wołyński, którego wystąpienie na rzecz ludu rozstrzygnęło o losie rewolucyi, **urządził silnie oddziaływującą manifestacyę na rzecz wojny. Zasada dalszego prowadzenia wojny aż do zupełnego zwycięstwa w ostatnich dniach ujawniła się jednomyślnie.**

Nawet radykalne żywioły wśród robotników potwierdzają tę konieczność, co najwyżej z różnicą, że nie żądają żadnych aneksyj. Zastępcy rządu, którzy powrócili z frontu północnego, zawiadomili, iż **żołnierze są silnie zdecydowani nie oddać ani piędzi ziemi ojczystej.** Według doniesień z Rewla i Sebastopola, wśród wszystkich członków floty panuje zupełna jedność, wszystkie okręty są gotowe do walki z nieprzyjacielem.

**Londyn**, 29 marca.

„Daily Tel." donosi z Petersburga: Dnia 25 w niedzielę urządzono pochody, w których brały także udział trzy kompanie pułku wołyńskiego. Na sztandarze pułku był napis: „Niech żyje rząd prowizoryczny! Wojna aż do końca!" W Dumie wygłoszono mowy, przyczem mowcę, który się oświadczył za zakończeniem wojny, żołnierze zakrzyczeli.

## Obce narodowości wobec rewolucyi rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

**Londyn**, 29 marca.

„Daily Tel." donosi z Petersburga:

**Ze wszystkich nierosyjskich kół ludności w państwie nadchodzą do nowego rządu podniosłe deklaracye.**

## Niezadowolenie wśród chłopów.

**Sztokholm**, 29 marca.

»Russkoje Słowo« donosi:

**Rekwizycye zboża wywołały wśród chłopów nastrój wrogi dla nowego rządu. Popi wzywają wszędzie lud, ażeby dochował wierności carowi, który wkrótce wróci na tron.**

## Monopol zbożowy w Rosyi.

**Sztokholm**, 29 marca.

Jak donosi »Utro Rossii«, rząd rosyjski ogłosił, że **handel zbożem jest odtąd monopolem rządu.** Równocześnie rząd oznaczył **ceny maksymalne zboża.**

## Żydzi członkami Senatu rządzącego.

**Kopenhaga**, 29 marca.

Donoszą tu z Petersburga:

Adwokaci żydowscy Rosenberg i Winerberg zostali zamianowani członkami Senatu rządzącego.

## Oficer rosyjski o rewolucyi.

**Berlin**, 29 marca.

»Vossische Zeitung« przynosi ze Sztokholmu pod datą 27 bm. informacye, które korespondent tego pisma otrzymał od pewnego rosyjskiego oficera sztabowego, przybyłego dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności z Petersburga do Sztokholmu. Oficer ten, nie sympatyzujący z rewolucyą, ukrywał się z licznymi podobnie usposobionymi kolegami w okolicy Petersburga. O wypadkach ówczesnych nie może oficer ów nic opowiadać, gdyż nie był ich świadkiem, natomiast podał inne ciekawe informacye:

Oficerowie, wierni swojej przysiędze, wiedzieli natychmiast po wybuchu rewolucyi, że nie pozostaje im nic innego, jak tylko ucieczka. Garnizon petersburski składał się z niewielu batalionów zapasowych pod komendą niższych oficerów rezerwowych, którzy rekrutują się z kół niezadowolonych, z tak zwanych intelektualnych. O wojskowej karności wśród tych batalionów już dawno nie było mowy, o czem dobrze wiedział naczelny komendant Petersburga, generał K a b a ł o w.

Żądanie jego, postawione na początku bieżącego miesiąca, ażeby do Petersburga wysłano czynne wojska, odrzucił zarówno Ruzski jak Aleksiejew. Zbliżanie się rewolucyi było dla nas pewnem. Już w pierwszych dniach marca koszary pułków Pawłowskiego, Izmaiłowskiego, Siemionowskiego, Nowoczerkaskiego i kozaków atamańskich wyglądały jak sale zgromadzeń ludowych. Dniem i nocą przebywali tu cywilni agitatorzy, wygłaszając mowy i rozdając proklamacye, tudzież czerwone opaski. — Niżsi oficerowie brali w tem udział — starsi byli bezsilni.

Rewolucya wojskowa rozpoczęła się tedy już na początku marca, a około 10 marca mniej więcej 100 oficerów, wiernych carowi, opuściło Petersburg, uchodząc przed rewolucyą. Komitet robotniczo-żołnierski został już właściwie utworzony ku końcowi lutego, przyczem odgrywały główną rolę nie tyle tendencye republikańskie, jak domaganie się pokoju.

Wiedzieliśmy również oddawna, że wśród wyższych komend wojsk polowych istniały plany antimonarchiczne. Wiedzieliśmy przedewszystkiem, że Ruzski, Aleksiejew i Leczycki przygotowują zamach na monarchę i utrzymują ścisłe stosunki z przywódcami kadetów, tudzież kierownikami Związku ziemstw i komisyi dla przemysłu wojennego.

Ta komisya, rozporządzająca setkami milionów, a mająca na swojem czele żądnych władzy milionerów, jak Guczkow, lub zadłużonych generałów jak Aleksiejew, Daniłow, Judenicz znaną nam była z tego, że uregulowała ich zawikłane finanse. Pełnomocnicy tej komisyi, przebywający w sztabach, nosili oddawna miano »kasyerów generalskich«, zaś oficerowie, żyjący nad stan, bywali nazywani ludźmi, żyjącymi »na rachunek Guczkowa«.

Trudno sobie wyobrazić, jak dalece zdemoralizował się w ostatnim roku rosyjski korpus oficerski. Do roku 1916 oficerowie rosyjscy w polu trzymali się nadzwyczaj dzielnie, a zdemoralizowany oficer z wojny rosyjsko-japońskiej zniknął.

To zmieniło się nagle, gdy z początkiem roku 1916 komisya dla przemysłu wojennego, popierana przez kadetów i październikowców, doszła do nadzwyczajnej potęgi. Rozpoczęło się kupowanie przekonań oficerów, co przy znanej lekkomyślności korpusu oficerskiego nie było zbyt trudnem. W ten sposób zależni od tej komisyi oficerowie, począwszy od generała, a skończywszy na poruczniku, stali się »rewolucyonistami«. Tuziny generałów i setki starszych oficerów w ciągu ostatnich tylko miesięcy za urlopem, lub bez urlopu, opuściły front znikając bez śladu. To byli ci, którzy wobec zbliżającej się rewolucyi nie chcieli brać udziału w brzydkiej grze.

Generał Ruzski uchodził u nas dawniej za człowieka honorowego. Ale wiedzieliśmy także, iż nie zapomniał carowi swojego kilkomiesięcznego usunięcia. Wogóle Ruzski, od czasów porucznikostwa, był niełitościwie mściwym. To wyjaśnia stanowisko, jakie zajął Ruzski wobec cara.

Także Brusiłow ma prawdopodobnie czysty honor. Jest on tylko żołnierzem, o politykę nigdy się nie troszczył i wobec przewrotu zachowuje się obojętnie, a może nawet wrogo. Kto wie, czy nowy rząd już dawno nie byłby go unieszkodliwił, gdyby nie jego wielka popularność u wojska.

Kadeci i październikowcy pomylili się co do jednej rzeczy: chcieli żołnierzy usposobić przeciwko carowi Mikołajowi, ale nie przeciwko monarchii. Sądzono, że carem zostanie którykolwiek z młodych niedołężnych wielkich książąt a rządzić autokratycznie będą kadeci i październikowcy z wykluczeniem ludu.

Wbrew zamiarom tym rozpoczęła się rewolucya mimowolna, której przywódców: Milukowa lub Guczkowa, lud nie zna. Należy pamiętać, że żołnierze to prawie bez wyjątku chłopi poczuwający się mimo służby wojskowej do chłopstwa. Chłop jest monarchistą, dopóki nie rozpętają się jego socyalne popędy. Ale wtedy widzi w każdym niechłopie wroga.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.